№ 252. Kraków 4 Listopada — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 listopada.

Powiedzieliśmy już w „przeglądzie“, że *Débaty* wysłały umyślnego do Konstantynopola sprawozdawcę i to jednego ze współpracowników swoich. Dziwnem może się zdawać czytelnikom naszym, że z listów jego nieczytają w kolumnach które podajemy o Turcyi żadnych prawie wyjątków. Ależ zaraz w drugim liście sam rzeczony raporter, przyznał się do trudności jakie napotyka w dowiedzeniu się o prawdziwym stanie rzeczy. Trudności tych doznał był także jeden z naszych współpracowników, który był w Konstantynopolu podczas wyjazdu ks. Menszykowa i zerwaniu stósunków dyplomatycznych z Portą, a którego listy w swoim czasie, to jest w miesiącu czerwcu podaliśmy. Nic w saméj rzeczy niema trudniejszego jak być korespondentem wschodnim jeżeli się z tego zadania sumiennie kto chce wywiązać, a nie jest zamieszkałym długo w Stambule, lub nienależy do któréj z ambasad obcych mocarstw i to jeszcze do któréj z większych. Na nic mu się nieprzydadzą listy rekomendacyjne lub na prędce poczynione znajomości; jeżeli przypadek szczęśliwy mu czasem nie posłuży, zawsze z wiadomością przybędzie do dziennika za późno. Mówimy z wiadomością a nie z pogłoską, bo tych znów nigdzie więcéj na ulicach niekrąży, jak w Carogrodzie. Sprawdzenie każdéj z nich oprócz tego że jest bardzo trudném, wymaga nadto bardzo wiele czasu, już dla tego samego, że po takowe bądź do Bujukdere bądź do Terapii gdzie wszystkie prawie ambasady mieszkają, jeździć a raczéj płynąć wypada. Dzień prawie cały schodzi na podobnem usiłowaniu, które jeszcze i tak często bywa bezowocnem. W tém też położeniu dobrze nam znanem, widzimy p. Raymonda raportera *Débatów*, który pomimo że jak się domyślamy, nie mały zapas listów rekomendacyjnych mieć musiał, niemógł dziennikowi swemu przesłać ani jednéj dotąd ważnéj wiadomości, któraby przynajmniéj pięcioma lub sześcioma dniami wyprzedzoną nie była przez urzędowe źródła zwłaszcza drogą tryestską. Nie wielką też pomocą są powiększéj części dziennikom urzędowéj niemającym cechy ich korespondencye. Jeżeli bowiem w ich listach co prawdziwego się spotka, to zwykle już jest doskonale z *Gazety tryestskiéj* lub z *Korespondencyi Austryackiéj* wiadome, jeżeli zaś co nowego to podobne jest zawsze do owéj kuli armatniéj wysłanéj z bióra niepomniemy już któréj redakcyi, która oprócz łatwowiernych dzienników nikogo ugodzić niemogła. P. Raymond redaktor *Débatów*, pisarz wytrawnego sądu i z polityką dobrze obeznany w podobną artyleryą bawić się nie może, aniby też *Débaty* za takowe bateryе służyć niechciały i niemogły. Tém więcéj przeto mamy dla niego sympatyi, że pomimo całéj trudności położenia któregośmy sami doświadczyli, nie daje się wciągnąć w łechcącą nieraz każdego dziennikarza zasadzkę jaką na niego stawiają krążące bez liku na każdym rogu ulicy w Pera wieści i pogłoski. Ogranicza się on jak dotąd na opisie usposobienia dla Chrześcian ludności stambulskiéj, która zupełnego używa dotąd bezpieczeństwa; na wzmiankach o przesyłkach wojska, które mają być coraz gęstsze do Azyi mniejszéj; na ocenieniu niebezpieczeństw którémi zagrażają sprowadzone ze wszech stron Azyi i Afryki bandy nieregularnych wojsk, niebezpieczeństw które stan finansów Porty ottomańskiéj coraz w krytyczniejszéj znajdujące się chwili, zwiększać tylko musi.

Organ ministerstwa pruskiego *die Zeit* skreślił w następujących wyrazach stanowisko Rzeszy niemieckiéj w ogóle, a Prus w szczególe do sprawy wschodniéj. Korespondent nasz berliński zwraca poniżéj uwagę na pomieniony artykuł:

Strzedz samoistności Prus w obec zamętu na wschodzie, uważalibyśmy za obowiązek prawdziwéj polityki pruskiéj. Wiadomo, że już dawniéj obiegał po dziennikach pewien rodzaj wniosku, aby spór rossyjsko-turecki wnieść na zgromadzenie związkowe w Frankfurcie, celem pośredniczenia téj władzy w imieniu Rzeszy. O ile pojedyncze okoliczności wnosić dozwalają, są powody przypuszczenia w téj chwili, iż projekt ów na nowo wzięty jest pod rozwagę dyplomacyi. Nie powątpiewając bynajmniéj, iż głos Związku niemieckiego w rozbiorze i rozstrzygnieniu kwestyi wschodniéj niezmiernéj byłby wagi, przecież więcéj niż wątpliwą jest rzeczą, zdaniem naszém, aby interesa Prus zalecały poddanie postępowania ich w téj sprawie pod uchwały wysokiego zgromadzenia związkowego. Sprawa bowiem nie jest widocznie niemiecką, ani taką, w któréjby wszystkie kraje związkowe miały mieć równy interes. Może zdarzyć się, iż pograniczne położenie którego z państw, i stosunki jego handlowe nakazywałyby mu odmienne całkiem działanie, aniżeli drugiemu, a to już dlatego samego, iż jak np. Austrya i Prusy, Holandya i Dania, posiadają również kraje za obrębem Rzeszy, a te wymagałyby względów znacznie odmiennych, niż te którémi się Związek powoduje. Względy te jednak, w obec trybu głosowania na zgromadzeniu związkowém, alboby nie zyskały powagi, lub przeciwnie gdyby uznanemi zostały, nastąpiłoby to może kosztem tych państw, które podobnych względów i podobnego interesu nie mają. Wreszcie, gdyby wysokie Zgromadzenie związkowe po zrzeczeniu się niezawisłości Austryi i Prus, przyjąć miało na siebie urząd pośrednika, niemożnaby i tak spodziewać się rychłego i zadawalniającego skutku. Teraźniejszy regulamin sejmu związkowego staje na przeszkodzie szybkiemu rozbiorowi i orzeczeniom. Sprawa zaś będąca na tak dalekim stopniu swojego rozwinięcia, jak jest sprawa rosyjsko-turecka, wymaga nawet w drodze pośredniczenia szybkiego i jednozgodnego działania, jakiego niemożna oczekiwać po obradach Zgromadzenia, którego członkowie związani są instrukcyami właściwych rządów. Dla tego widzi się nam, iż pod wszelkiemi względami, nie byłoby dla Prus stósownie, aby się miały zrzec niezawisłego swojego sądu i działania w sprawie wschodniéj, na rzecz interwencyi związkowéj.

Korespondencya Czasu.

Lwów 30 października.

§ Konkurs na posady przy sądach I. Instancyi jest już rozpisany. Że Galicya z Krakowem i Bukowiną ma mieć jedynaście sądów I. Instancyi, a mianowicie 3 sądy ziemskie (Landesgerichte) i 8 sądów obwodowych (Kreisgerichte) doniosłem w liście poprzednim, równie też wymieniłem miejsca, które na ich siedzibę są przeznaczone. Wedle ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiéj* konkursu należeć będzie do sądu ziemskiego krakowskiego, obwód Krakowski i Wadowicki; do obwodowego sądu sandeckiego, obwód Sandecki i Jasielski; do tarnowskiego sądu, obwób Tarnowski i Bocheński; do rzeszowskiego zaś sądu jeden tylko obwod Rzeszowski. Drugą Instancyą nad wszy-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POLOWANIE NA LWY.

List porucznika Juliusza Gérard, sławnego pogromcy lwów, umieszczony w francuzkim dzienniku łowieckim, następne donosi szczegóły:

Konstantyna d. 26 sierpnia 1853 r.

W połowie lipca udałem się w góry Aures, gdzie miał, jak mnie dochodziły słuchy, sędziwy lew w pobliżu Krencheli zagościć. Niezliczone z tego powodu klęski, zmusiły okolicznych mieszkańców, wyruszyć w liczbie blisko trzechset przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, który sam jeden groźnie odparłszy napad, sześciu Arabów ranił, a jednego trupem położył.

Przybywszy 18go lipca w dolinę Urten, liczne spotykałem deputacye, wzywające mojéj pomocy z zapewnieniem zbrojnego współdziałania. Sam Sidi-Amar, marabut miejscowy tak do mnie przemówił: „Jeżeli Bóg ci użyczy zwycięztwa, żony i dzieci nasze, tu około tego drzewa (i wskazał drzewo) gromadzić się będą, ażeby okiem i palcem przeliczać zęby i pazury poległego wroga i całować tę rękę, która w górach naszych zatknie sztandar pokoju.“ Po tych słowach niemyśląc więcéj o przyrzeczonéj zbrojnéj obławie, rozeszli się wszyscy do swych szałasów, pewni, że dni lwa już są policzone.

Tego samego dnia starałem się dostać języka o legowisku i przywyknieniach zwierza, i wydałem rozkazy ludziom, którzy mieli nazajutrz o świcie, każdy w skazanéj sobie kniei śledzić po przyległych drożynach przesmyków lwa, i zbadać kierunek powrotu jego na nocleg, słowem obtropić tego groźnego króla pustyni. Następny dziennik przedstawia koleją dni skutek przedsięwziętych łowów.

19go lipca. *Schadzka i sprawozdanie w ogrodzie Urten o 10téj z rana.* Lew zapuściwszy się w głąb równiny, odbiega swoją połowicę. Łowcy nie mogąc się doczekać powrotu jego aż do chwili, kiedy pędzone stada zacierają tropy po okolicznych rozłogach, puszczają się wszyscy za lwicą, którą przed 9tą obtropiono w dziesięciomorgowym lasku.

Tego samego dnia o 7éj wieczorem, czatowałem na powrót samicy, która przemykając się około 8méj o sześć kroków odemnie, poległa za trzecią kulą.

20go. *Schadzka w tém samém miejscu w południe.* Przewidując, że lew w pogoni za samicą, przyczyni trudu łowcom, odroczyłem zgromadzenie do dwóch godzin. Lew skrzyżowawszy rozliczne drogi, splądrował wszystkie knieje i mimochodem rozszarpał muła i dwa woły w górnym duarze. Ostatni ślad niknął o trzy mile francuzkie od miejsca naszéj schadzki. O godzinie 4téj udałem się konno za tropem, a następnie krążyłem pieszo aż do nocy po przesmykach, którémi lew przebierał się wczoraj, lecz sądząc, że zwierz spłoszony wrzawą Arabów i szczekaniem psów, w przypierającym do stóp góry duarze, inną obrał drogę, o 11téj wróciłem do namiotu.

21go, 22go i 23go. Taż sama schadzka, też zwiady i takie same w nocy majaki lwa.

24go. Posłano do mnie Araba z wieścią, że lew zająwszy stanowisko w lesie Tafrentu od 20go ośm wołów rozdarł. Puściłem się natychmiast w towarzystwie Araba, mego Sfohi i łowców na wskazane miejsce, noc całą spędziłem po za obrębem duaru, który lew zwykł był odwiedzać. Po nadaremném oczekiwaniu, ludzie moi zapewnili mnie nazajutrz z rana, że lwa, który wczoraj las opuścił, wracającego niewidzieli. Dla ulżenia łowcom podszedłem ku mniemanemu legowisku zwierza, i wieczór 25go czatowałem u brzegu lasu. Tegoż dnia p. Rodenburg, oficer holenderski, który odbywał wspólnie z nami wyprawę do Kabylii, połączył się ze mną w celu doznania tych obcych życiu miejskiemu, gwałtownych wzruszeń, które się nigdy niezacierają w pamięci. Około 10éj rozległ się niedaleki ryk lwa, który o północy porwał tuż obok nas barana.

26go o świcie, ogłosić poleciłem rozkaz, ażeby przed powrotem łowców nikt się nieruszył z duaru.

Sprawozdanie z 26go. Zwiady Bil-Kassema-bil-Euchet. „Zetknąłem się z lwem w chwili jego wyjścia z duaru, gdzie dostrzegłem szczątków rozdartego barana, i idąc za nim aż do strumienia, w którym się napił wody, zdałem go memu towarzyszowi Amarowi-ben-Sigha.“

W téj chwili nadchodzi Amar. Twarz jego promieniąca, dobitniej nad słowa przemawia wyrazem pomyślnego skutku. Tłumy arabów, koczujących koło namiotu, który dla nas rozbili, ruchem i słowem objawiają swoją ciekawość, lecz Amar milczy i tylko radość przepełniająca serce zdradza tajemnicę, którą mnie samemu chciałby powierzyć. Dumny przygotowanem zwycięztwem niewie-

stkiemi wymienionymi tu sądami przełożoną, będzie sąd apellacyjny (Oberlandesgericht) w Krakowie ustanowić się mający. Sądy I. Instancyi w Galicyi wschodniéj z Bukowiną a mianowicie: Sąd ziemski lwowski z obwodem Lwowskim i Żółkiewskim; sąd obwodowy Samborski z obwodem Samborskim i Stryjskim; sąd Przemyski z obwodem Przemyskim i Sanockim; sąd Stanisławowski z obwodem Stanisławowskim i Kołomyjskim; sąd Tarnopolski z obwodem Tarnopolskim i Czortkowskim; sąd Złoczowski z obwodem Złoczowskim i Brzeżańskim, i nareszcie sąd ziemski Czerniowicki z całą Bukowiną podlegać będą sądowi apellacyjnemu (Oberlandesgericht) lwowskiemu jako drugiéj Instancyi.

Między sądownictwem nowém a dotychczasowém zachodzi następująca różnica: 1) Sprawy kryminalne czyli karne nie będą miały jak dotąd było osobnych sądów, lecz traktować się mają wspólnie z sprawami cywilnemi w jedenastu sądach I. Instancyi wyżéj wymienionych, 2) w miejsce kilku sądów szlacheckich, kryminalnych i trybunału krakowskiego wstępuje 11 sądów I. Instancyi, które wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19go stycznia b. r. nazywać się mają w stolicach sądami ziemskiemi (Landesgerichte) w innych zaś miastach sądami obwodowymi (Kreisgerichte). 3) Miejskie teraźniejsze sądy ustają, a miasta w których zasiadać będzie sąd I. Instancyi przechodzą w części pod juryzdykcyę tych sądów w części zaś pod juryzdykcyę sądów okręgowych (Bezirksgerichte), sądownictwo zaś innych miast będzie wyłącznie w rękach sądów okręgowych. 4) Ustaną mandataryusze, komornicy i justycyaryusze a ich miejsce zajmą sądy okręgowe (Bezirksgerichte), których liczba dotąd niepewna wynosić będzie około 180. Kompetencya sądów obwodowych w sprawach cywilnych jest zupełnie ta sama co i sądów ziemskich, wyjąwszy że sprawy tabularne tyczące się dóbr ziemskich wyłącznie do sądów ziemskich a w szczególności do tych należą, które w miejscach tabuli mają swoją siedzibę, ponieważ jednak jedna jest tabula we Lwowie na całą Galicyę, przeto też i obwody zachodnie pomimo że do sądu apellacyjnego krakowskiego są przydzielone, w sprawach tabularnych do sądu ziemskiego we Lwowie odnosić się będą.

Berlin 1 listopada.

† Kiedy wszelkiego rodzaju konferencye mające rozstrzygnąć spór turecko-rosyjski spełzły na niczem, dzienniki niemieckie nowego znalazły rozejmcę. Ma nim być niemiecki Bundestag; przynajmniéj czytam taki projekt w dzisiejszym numerze dziennika *die Zeit.* Organ ten nie obiecuje sobie wprawdzie żadnego pomyślnego skutku z podobnego pośrednictwa, i wykazuje trudności leżące w samym organizmie Bundestagu, dla których projekt rzeczony rozbić się musi, zanim wziętym będzie pod rozwagę. Wszakże *die Zeit* poważnie rzecz tę traktuje, i nie uważa jéj wcale za prostą fantazyę, ni za pogłoskę panującéj dziś w sprawie wschodniéj projektomanii; zastrzega tylko dla Prus niezawisłość od możebnego wyroku Bundestagu i wpada na myśl, że państwa niemieckie, mające posiadłości nie należące do Rzeszy, jako i państwa obce, będące członkami Związku, nie powinnyby mieć w tym przypadku uczestnictwa w naradach Bundestagu. A zatem Bundestag na małą skalę, bez Prus, Austryi, Hollandyi i Danii; Bundestag złożony z reprezentantów drobnych państw niemieckich powołanymby miał być do rozstrzygnięcia kwestyi świata, nad którą łamią sobie głowy, dotąd bez skutku, najpierwsi dyplomaci, ministrowie i ludzie stanu. Gdyby dziennik *die Zeit* nie był tak powszechnie uważany za organ półurzędowy, wstępny artykuł dzisiejszy powinienby posłużyć za dowód, że nie wszystko, co dziennik ten pisze, pochodzi z wyższéj inspiracyi. Miałżeby krótki pobyt barona Prokesch-Osten w przejeździe przez Berlin do Frankfortu być z powyższym projektem w jakiéj styczności? Wątpię, lubo głos publiczny mówi, że prezydent Bundestagu miał polityczną misyą do spełnienia w Berlinie. Prawdopodobniejszą jest rzeczą, że projekt, o którym mówi organ ministeryalny, nie ma na celu rozejmstwa Bundestagu w sprawie wschodniéj, lecz po prostu, na wniosek Austryi, oznaczenie stanowiska, któreby państwa związkowe Rzeszy zająć obowiązały się w razie, gdyby spór turecko-rosyjski wojnę europejską sprowadzić miał za sobą. Ta myśl była też może celem misyi prezydenta Bundestagu do Berlina. Organ ministeryalny przeniósł ją podobno umyślnie na inne pole, lubo przez zastrzeżenie niezawisłości Prus w obec wyroku, któryby wydał Bundestag, każe się dość wyraźnie domyślać, że chodzi tu głównie o oznaczenie stanowiska państw niemieckich na wszelkie w sprawie wschodniéj wypadki. Czy obecny pobyt posła pruskiego przy Bundestagu, p. Bismark-Schoenhausen, w Berlinie jest w jakim związku z powyższemi projektami, nie śmiem twierdzić. Zresztą sprawa wschodnia przedstawia się znów w téj chwili w jasnych kolorach pokoju. To jakby wschodnie *fata morgana* lub przemiany kalejdoskopu, *Kreuzzeitung* i *Kladderadatsch* mówią że nie napróżno przepowiadały powtórzenie batalii pod Bronzel.

Dzisiaj, w dniu Wszystkich Świętych, arcybiskup Wrocławski, który tu przybył dla przedstawienia się N. Panu, celebrował mszę śtą w kościele Śtéj Jadwigi, kommunikował i dawał błogosławieństwo licznie zgromadzonemu ludowi. Nabożeństwo odbyło się z rzadką tutaj okazałością. Sześciu księży asystowało arcybiskupowi przy mszy śtéj, kościół cały był rzęsisto oświetlony, i wyborna grała muzyka.

Dzienniki zamieszczają szczegółowy opis uroczystości odsłonienia pomnika Kopernika w Toruniu w dniu 28 z. m. N. Pana zastępował przy niéj naczelny prezydent prowincyj pruskich, p. Eichmann. Uroczystość miała charakter lokalny. Osób obcych było mało; nawet uniwersytety Królewiec i Berlin, chociaż zaproszone, nie były reprezentowane. Z Królewca był tylko dyrektor obserwatoryum Dr Busch. Natomiast uniwersytet Krakowski reprezentowany był w osobie Dr. Weisse, dyrektora tamecznego obserwatoryum. Widać z opisu uroczystości, że Niemcy naraszcie zrzekli się uważać Kopernika za swego rodaka. Poświadcza to i napis na pomniku, nazywający Kopernika po prostu „Toruńczykiem.“ Jednakże Dr. Prowe, który wysłany był do Szwecyi w celu dochodzenia rodowitości wielkiego astronoma, lecz z niczém powrócił, rozdawał podczas uroczystości broszurkę swoją pod tytułem: *„Zur Biographie von Nicolaus Kopernikus,“* w któréj złożył archeologiczne badania swe o toruńskiéj familii *Koppernigk* i Watzelrode (sic!). Szanowny dyrektor waszego obserwatoryum udzieli wam zapewne bliższego opisu odbytéj uroczystości.

Dwór mieszka dotąd w Potsdamie, i dopiero równocześnie z otwarciem Izb, co ma 28 b. m. nastąpić przeniesie się do Berlina.

Odbywa się tu teraz ciągnienie wielkiéj loteryi krajowéj. Wszystkie wielkie wygrane, 150,000 tal. 100,000 tal. i 50,000 tal. w złocie padły u kolektora Seegera w Berlinie, po części na ludzi ubogich; prowincyom mało się co dostało. Już to po drugi raz z porządku, że wielki los pozostaje w Berlinie u samego kolektora, co sprawia, że wszyscy u niego bilety zapisują i w pierwszym dniu po ogłoszeniu nowéj loteryi rozbierają. Panuje tu od niejakiego czasu prawdziwa mania grania w loteryą, szczególnie w klasach niższych, u których często kilkanaście osób na ¼ losu się składa.

Zamierzana feta dla p. Manteuffla w dniu 9 b. m. nie przyjdzie do skutku. Za to w d. 16 grudnia, jako w dniu objęcia prezydyum gabinetu przez niego, nie tylko mieszkańcy Berlina, ale i prowincye przez deputacye, zamierzają uroczystym aktem uczcić zasługi publiczne ministra prezydenta.

Pogoda się od wczoraj zmieniła. Pochmurno i dżdżysto i znacznie zimniéj niż przed parą dniami.

Strasburg 28 października.

Jeden z dzienników dowcipnie powiedział że *„la question d'Orient“* dla tego tak się nazywa *„parce qu'elle met à la torture la diplomatie“*. Ja dodam, że nietylko dyplomacyi ale wszystkim tortury zadaje. Cała Europa licząc w to i Strasburg, na dwa walne działy może być podzielona. Jedni nieprzypuszczają wojny powszechnéj, drudzy się takowéj obawiają. Nie wchodzę w powody. Sprawdzam tylko to na co patrzę codziennie. Pierwsi (nieskończenie liczni) strudzeni ciągłą nadzieją negocyacyjną rzucili się teraz w objęcia *wojny lokalnéj*. Tak jest, cała nadzieja przyjaciół pokoju leży w następującém życzeniu: „Turcy pobiją się z Rosyanami a co bądź nastąpi negocyacye sprawę zakończą.“ Taka jest jeżeli się nie mylę myśl artykułu dzisiejszego *Monitora* tłomacząca wejście flot na morze Marmora. Neutralność Austryi i Prus i wejście flot uważane są za czyn zupełnie sobie odpowiedni jeżeli nie naturą to dążnością. Stanowisko państw zachodnich i państw niemieckich pierwszego rzędu jest takie, iż po dopełnieniu czynu wojennego stron spornych sprowadzić mają nazad kwestyą na drogę pokoju.

Tymczasem chleb drożeje, a wilgoć powietrza i mgła nieustanna każą się obawiać zawitania cholery, do naszego i tak już z położenia niezdrowego miasta. Nim chłosta nieba napędzi strwożonych śmiertelników do Swiątyni Pańskiéj, uczęszczają oni tymczasem wieczorami tłumnie na otwarty od trzech miesięcy teatr. Rywalizacya dwóch śpiewaczek sprowadza konflikta które wzięte na skalę mikroskopiczną przypominają wielkie walki ludzkości. Intrygi się krzyżują. Medyacye mało co pomagają, a dyrektor coraz obfitsze w kassie teatralnéj oblicza korzyści. I któż to stolicę Alzacyi rzucił w tak nieodpowiedni jéj charakterowi ruch? Kto jéj dał pierwszy raz nietylko znośną ale nawet dobrą opinią? Dziwactwo! Dziwactwo umierającego człowieka! Przed laty 9ciu żył w Wissemburgu niejaki Apfel. Rzadko widywano go w teatrze. Umarł ze starości i cały majątek zapisał teatrowi strasburskiemu pod warunkiem 1) że majątek jego będzie procentował póty póki się nie utworzy massa 100,000 fr. *rocznéj intraty dająca* która to intrata ma służyć na subwencyą teatralną roczną. 2) Popiersie donatora ma być postawione w sali teatralnéj. Pierwszy warunek w roku przyszłym zostanie spełnionym, pomimo że rada municypalna dała tytułem odczepnego *trzykroć sto tysięcy* fr. niektórym członkom familii Apfel którzy tego wsparcia potrzebowali. Tak to piękna była sukcessyjka tego excentrycznego mecenasa! Drugi warunek bez żadnéj wątpliwości spełnionym zostanie jak tylko teatr wzbogacony w nowe przystroi się szaty. Będziemy inaugurowali popiersie pana Apfel. Tylko bardzo ciekawy jestem mowy inauguracyjnéj. Niepodobna ażeby mowca rozwodził się nad zamiłowaniem nieboszczyka w sztukach pięknych? Być może jednak że taki będzie tekst mowy! Nie takie ja już teksta i dowodzenia słyszałem! Teraz pojmujecie dla czego dyrektor obecny zresztą sprytny i zdatny izraelita od lat pięciu schlebia publiczności strasburskiéj. Robił dawniéj znaczne ofiary w tym roku uderzył wielkie *coup.* Sprowadził znamienitych artystów i rzucił im wory złota. Zachwycają nas cztery razy na tydzień i zawiodą bez wątpienia dyrektora do pozycyi na któréj bez ryzyki ka-

---

dział że za kilka godzin lew w prawdzie skona, ale na jego poszarpanem ciele.

Zwiady i sprawozdanie Amara-ben-Sigha. Lew po napiciu się w strumieniu Tafrentu, odpoczął chwilę i zwrócił się ku zgliszczom wypalonego lasu, który ztąd widzieć można. Sądząc po zacięciach na korze drzew, na któréj ostrzyć musiał pazury i po nastryszonéj mierzwie przy brzegu lasu, wnosiłem że to jest ostatnie legowisko lwa. Rzuciwszy zgliszcze, w pław przebywa strumień, który na wschód odcina las Tafrentu, gdzie oczom moim zniknął.

Zapędziłem się na południe i zachód za biegiem wody, zwróciłem daléj ku północy na drogę, lecz lwa niebyło nigdzie. Cofam się nareszcie na dawny mój trop, zrzucam burnus i prześlizguję się w cieniu drzew aż na strzał od legowiska. Miejsce to nabawiło trwogą moich towarzyszy; zawróciłem więc wnioskując że lew jest u stóp skały, zwanéj od krajowców: lwią skałą.

W tym stanie rzeczy zastanowić się należało nad rodzajem zaczepki, która w podobnym razie trojaki wybór zostawia; albo się z przerażającą wrzawą naciera na legowisko, z którego lew rzuca się na przeciw strzelcom, czekającym go w właściwém stanowisku, albo z wstrzymanym oddechem śladem tropu schodzi się go śpiącego, albo nakoniec zwabia się go na żywą ponętę. Gąszcz lasu udaremniał dwa pierwsze środki, musieliśmy się zatem ostatniego chwycić.

26go o 7éj wieczorem wziąłem z sobą mego Spahi Hanuda i dwóch ludzi, którzy broń moją nieśli i prowadzili kozę. O pół do 8éj weszliśmy na ślad Amara. Legowisko lwa było na południowéj pochyłości góry o 100 kroków przynajmniéj od jaru. Na przeciwległéj ścianie góry nad samym brzegiem jaru pokazywało się gołoborze w przestrzeni 10-kwadratowych metrów okolony niebotycznemi drzewami o 150 kroków od miejsca spoczynku zwierza. Podczas gdy jeden z moich ludzi przywięzywał kozę do konara oschłego pnia, a drugi strzelbę mi podawał, lew nagle stanął u stóp skały i wpatrywać się w nas zaczął. Podbiegłem na krawędź lasu, stając oko w oko z lwem o 6 kroków od żałośnie beczącéj kozy, która widząc pędem chroniących się ludzi do lasu, zaczęła się rozpaczliwie szamotać w celu zbliżenia się do mnie. Lew zniknął mi z oczu skradając się zapewne pod ciemnem sklepieniem gęstwiny, a ja odciąwszy kordelasem gałęzie mogące strzałowi memu przeszkadzać, usiadłem, gdy nagle koza zamilkła i drżąc oglądać się zaczęła to na mnie to na jar, jak żeby wyrazić chciała że tam jest lew, że chód jego słyszy i widzi zbliżanie się. Najprzód węchem tylko zwietrzała jego wyziewy, daléj posłyszawszy szelest jego kroków gwałtownie strzydz zaczęła uszami, nareszcie dostrzegła go w chwili, kiedy i ja go ujrzałem. Zwolna drapał się po urwiskach jaru i zastanowił się na krańcu gołoborza, a jego szerokie czoło prosto ku mnie zwrócone najdogodniejszy cel mi nastręczało, lecz dwakroć zmierzyłem doń pomiędzy oczy, dwakroć już cyngla palcem dotknąłem i obadwa razy zniżyłem znów lufę, ażeby się do sytu nacieszyć widokiem wspaniałego zwierza, któremu równego ogromem i majestatem postaci od dwóch lat już nie widziałem. Czemże bowiem jest lew zabity? czem w trumnie najcudniejsza kobieta? Pięknością bez życia, czyli raczéj brzydotą, a jeżeli prawda że życie niczem innem nie jest jak czuciem, to kiedyż doznam wielkich wzruszeń, jeżeli nie w takiem spotkaniu, w tém miejscu i téj godzinie? Lew jakby myśl moją pojmował, rozciągnął się na ziemi, na krzyż założywszy łapy, na których niby na poduszce wsparł swoją szlachetną głowę i niezważając na zdrętwiałą od trwogi kozę patrzył się we mnie z zajęciem, raz pomrugując oczami, w których wyraz dobroci odbijać się zdawał, to znowu rozwierając je do całéj wielkości, co mimowolnie pociągało mi rękę ku strzelbie. Z wzroku jego zdawała się myśl wybłyskać: „Gdzież jest ta grupa ludzi, których obok kozy widziałem, czemuż ten człowiek jeden w granatowo-pąsowém ubraniu, zamiast uciekać przedemną wzrok we mnie wlepia jakgdyby przemówić chciał do mnie“? Z resztą gdy cienie zmierzchu zgęszczać się zaczęły: zdawał się daléj prowadzić: „Czas obiadu się zbliża, będęż smaczniejszy miał kąsek z kozy czy z człowieka?“ i jakby myśl rozstrzygła, podniosł się z postanowieniem i z wzrokiem wytężonym, o 3 kroki postąpił ku kozie. Ruch każdy jego ścigałem wymierzonym karabinem, z palcem na cynglu, gotów dać ognia w stosownéj chwili, gdy w tém zwierz sunął się jak kot na tylnich łapach, dwa razy udawał rzut na ponętę, któréj powróz przywiązujący ją do konara, zrażać go musiał, gdyż niespokojnie u brzegu gołoborza tam i sam przebiegać zaczął, wyszczerzając na mnie ogromne swoje zęby.

(D. c. n.)

pitału będzie miał coś jak 18,000 franków dochodu. Teatra prowincyonalne są to entrepryzy prywatne wspierane przez municypalność miast. Rząd gotuje projekt do prawa na mocy którego, wszystkie teatra dostałyby się pod jego bezpośredni kierunek. O prawie tém nic jeszcze powiedzieć nie można, to tylko pewna, że teatra w obecnym wieku zasługują na baczność i opiekę rządową. Nie tak się rzeczy miały w 1548 r., kiedy w Strasburgu przedstawiono po raz pierwszy *Zdobycie Troi*. Dyrektor teatru byłby zbankrutował gdyby go magistrat miasta nie był poratował. Zbudowanie olbrzymiego konia kosztowało 180 guldenów! Było w kasie 80 deficytu! Magistrat polecił deficyt ten zapełnić z funduszów ...... de l'oeuvre de Notre Dame, instytucyi do dziś dnia istniejącéj arcypobożnéj i religijnéj, zachowującéj w regestrach swoich ślad téj decyzyi.

Paryż 30 października.

Dzisiejszy *Monitor* sprostował depeszę telegraficzną, która wczoraj zrobiła podwyżkę na giełdzie. Rossya i Turcya nie zawarły *armistitium*. Turcya tylko dała rozkaz Omerowi paszy wstrzymać kroki nieprzyjacielskie do 1go listopada, w razie gdyby one nie zostały rozpoczęte. Rosya rozpoczynając pierwsze kroki nieprzyjacielskie dnia 23go pod Izakczą, sprawiła, że rozkaz Porty niemógł być wykonany. *Monitor* dodaje, że w skutek potrzeby pod Izakczą, floty musiały wejść w Dardanele.

Jenerał Baraguay d'Hilliers przyjął wczoraj od klubu Montmartre którego jest prezesem, powinszowanie z okoliczności mianowania go ambasadorem do Stambułu. Jest to człowiek uprzejmy i dobrze ułożony, ale charakteru żelaznego. P. Drouin de Lhuys zakomunikował gabinetowi angielskiemu instrukcye, które dla jenerała przepisał. Cesarz posyłając jenerała Baraguay d'Hilliers, trzyma się tradycyi Napoleona Igo, który do Stambułu zawsze jenerałów posyłał: naprzód jenerała Andreossi, potém Sebastianiego, a nakoniec jenerała Guillominot.

Niema jeszcze nic pewnego o posłaniu wojska francuzkiego do Turcyi. Wszystko jednak jak mówią jest do tego przygotowane. Wyrachowano, że na embarkowanie, przewiezienie i wylądowanie 30,000 wojska będzie potrzeba dni 22. Wojskowi francuzcy nie otrzymują tego roku urlopów jesiennych.

Od kilku dni chodziła pogłoska, że cesarstwo mają udać się do Londynu. Nie doniosłem wam o niéj, bom ją uważał za bajkę. Bajka ta czy prawda jeszcze się utrzymuje. Projekt udania się do Londynu miał zrobić lordowi Cowley sam Cesarz, ale nie odebrał na niego odpowiedzi, ani kiedy zapewniał w konwersacyi lorda Cowley, że niepodległości Belgii naruszyć niemyśli. Dzisiejsze dzienniki rządowe podają jako dowód dobrych stosunków między Francyą a Belgią okoliczność, że Cesarz rozkazał dać asystencyą statkowi belgijskiemu, który skołatany przez burzę schronił się do Roszeli. Sposób w jaki przemawiają dzienniki rządowe o tém drobném zdarzeniu, zdaje się potwierdzać zapewnienie dane lordowi Cowley przez Cesarza co się tyczy Belgii i zdaje się nawet potwierdzać pogłoskę o wyjeździe cesarstwa do Londynu. Gdyby wyjazd nastąpił, stałby się on wielkim wypadkiem i dowiódłby, że jak na dziś Anglia i Francya trzymają z sobą przyjaźnie.

Kluby paryskie są przekonane, że Król Belgijski odgrywa rolę pośrednika, i że stara się jeszcze załatwić sprawę wschodnią na drodze dyplomatycznéj. Kluby te opowiadają sobie szczegóły bytności Cesarza Wszech Rosyi w Potsdamie i rozmowy z p. Manteuffel, który pomimo wszystkiego postanowił utrzymać Prusy na stanowisku neutralném i konstytutucyjném. P. Bałabin wrócił do Paryża zagrzany według jednych ideą panslawizmu, a według drugich trudnościami na jakie Rossya się wystawia.

Benedykt Fould wyzdrowiał, ale bawi jeszcze na wsi, i lekarze zakazują mu trudnić się bankiem. Po klubach chodzi złośliwa szarada, zrobiona na chorego finansistę. Bank gruntowy nie podnosi się. Mówią, że nie podniesie się aż wtenczas, kiedy Izba zmodyfikuje prawo hipoteczne.

Dziś w niedzielę mamy czas prześliczny. Cały Paryż jest na bulwarach, na polach elizejskich, w lasku bulońskim i na wsiach okolicznych. Kulisa spadła. Policya doziera coraz bardziéj giełdy, szczególniéj szulerów grających na spadek papierów.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 października 1853.

Stan wkładek pieniężnych z d. 30 września 1853 r. złr. 2,947,522 kr. 17 d. 1 — Od d. 1 do 31 paździer. r. 1853 włożyło 588 stron złr. 105,195 kr. 49 d. — W tymże okresie wypłacono 535 stronom 85,175 kr. 49 d. 1, a zatém przybyło złr. 20,019 kr. 59 d. 3 Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 paździer. 1853 roku, był złr. 2,967,542 kr. 17 d. — Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,189 kr. 20 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 43 kr. 56. Ogół wynosi złr. 2,969,775 kr. 33 d. 2.

Na to ma Zakład na d. 31 paździer. 1853.

a) Na hipotekach . . .	złr. 2,458,089	k. 12	d. —
b) W zastawach na srebra itd.	„ 60,970	„ —	„ —
c) W wekslach eskontow. .	„ 150,390	„ 19	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„ 149,200	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*.	„ 10,000	„ —	„ —
f) W obligacyach pożyczki państwa z r. 1852	„ 10,000	„ —	„ —
g) W gotowiźnie	„ 279,782	„ 54	„ 3
Razem	złr. 3,118,432	„ 25	„ 3

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,969,775 kr. 33 d. 2. Okazuje się przewyżka w summie złr. 148,656 kr. 52 d. 1, w którąto summę wchodzi prowizya od 1 lipca 1853 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 października 1853.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasicki, Naddyrektor zastępca.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 1 listopada. W niedzielę i poniedziałek odbywały się w Wiedniu konferencye pomiędzy pełnomocnikami państw dotyczących nad nowym projektem do noty zredagowanym przez lorda Redcliffe, a mającym służyć do pośredniczenia w sporze turecko-rosyjskim. Słychać, że jest nadzieja, iż Cesarz Mikołaj nie odrzuci tego projektu bezwarunkowo; wnoszą zaś to po części ze słów Cesarza, który miał powiedzieć: „Od Porty teraz zależy przedstawiać projekta pojednawcze.“ Poseł turecki przy gabinecie wiedeńskim Arif-effendi otrzymał przedwczoraj depesze z Konstantynopola, które miały wyjaśniać sposób zapatrywania się Porty na nową notę zaprojektowaną przez lorda Redcliffe. Baron Bruck nadesłał również depesze z Konstantynopola.

Turcya.

Według *Cop. Ztgs. Corresp.* potwierdza się wiadomość, iż Omer pasza po upływie terminu dni 15, rozpoczął 26go stawiać most pod Widdyniem do Kalafatu i w piątek popołudniu zatem 28go o 2éj przeszedł Dunaj, mając wszakże w kieszeni rozkaz Sułtana, aby się wstrzymał z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Zamierzone posunięcie się na drodze do Krajowéj nie powiodło się; Rossyanie cofali się z początku dla zyskania pozycyi, ale w chwili zbliżenia się Turków rozwinęli tak znamienite siły, iż muzułmanie cofnąć się byli zmuszeni ku Dunajowi. Że od tego czasu nie zbywało na większych i mniejszych utarczkach, to rzecz naturalna, lecz wieści przemienią je na bitwy. Kuryer który powiózł Omerowi paszy rozkaz wstrzymania się z wojną opuścił Konstantynopol 21 października rano. Według doniesień z Bukaresztu, Rossyanie z nowym rokiem poczną zaopatrywać się w artykuły żywności drogą licytacyi; gdyby to jednak pozostało bez skutku, zamiarem jest ustanowić ceny w przecięciu, za jakie skarb krajowy dostarczać żywności musi.

Listy Stambulskie z d. 20 października nadeszłe drogą lądową mówią o wzburzeniu umysłów na granicy grecko-tureckiéj. Riza effendi udał się do Anatolii, Achmed bej do Szumli, Fachreddin effendi do Batum dla objęcia zarządu kancelaryi dyplomatycznéj przy tamecznych korpusach armii. Do Szumli wysłano 3000 koni z prywatnych darów zebranych, które częścią do jazdy, częścią zaś pod działa użyte będą. Stan zdrowia pułkownika Magnan który popadł na febrę, pogorsza się. Tefik pasza powiózł Omerowi zlecenia, wedle których wszystkie ważniejsze ruchy wojenne mają być poddane poprzednio pod obrady rady wojennéj, na któréj przewodniczy Omer pasza przy pomocy Tefika paszy. Wciąż jeszcze idą transporta wojska do Warny zkąd wysyłane bywają nad Dunaj statkami, co nader szybko się odbywa.

— *Satellit* taki daje obraz stanu Turcyi: Podług wiadomości pewnych z Warny i Szumli, tudzież z miast naddunajskich, stan armii Omera paszy w tamtych stronach niejest pochlebny. Piszący to, jest bezstronnym, a nawet z pewną sympatyą dla Turków. Wojsko doznaje braku żywności i amunicyi; uzbrojenie piechoty nieregularnéj bardzo nędzne i większa część żołnierza źle żywiona, źle ubrana, w sandałach na nogach, a wielu nawet całkiem boso — prawdziwy obraz nędzy. Wojsko regularne lepiéj wygląda, ale znów nie tak jak stronni korespondenci opisywać je zwykli. Lud podszczuty przez ulemów zapałem ku Mahometowi, gdyż rozsądni między uczonymi tureckiemi dobrze wiedzą, iż skoro się skończy panowanie Osmanów w Turcyi, a nastąpi równouprawnienie, cała ich wielkość upadnie. Chrześcianie w Turcyi europejskiéj, lubo liczebnie przewyższają Osmanów, zbyt są uciemiężeni i potrzeba niejednego dziesiątka lat, zanim przyjdą do poznania i ocenienia własnego stanowiska swego; lubo przeto mimo uprawnienia jawnie wyrażonego, mimo możności dostąpienia przez Chrześcian najwyższych urzędów, niemasz obawy dla Turków, ale bogactwa leżące w głębi żywiołu chrześciańskiego i potęga jaką kiedyś Rossya wywierać będzie na te ludy: oto czego się ulemowie przedewszystkiém lękają i bardzo słusznie. Każda też reforma, szczególnie zaś wszelkie koncesye czynione giaurom, są Turkom solą w oku. Wielu z pomiędzy wychodźców służy w armii Omera, ale nie ze szczególnéj życzliwości dla Turków, tylko dla własnych swoich przesadnych planów, dla których wojna ta ma być tylko środkiem. Obawiają się oni, aby ich nie wysłano do Azyi. Porównania stawiane bezstronnie między obu wojskami przemawiają na stronę Rossyan, i nad Dunajem gdzie Turcy natrafiają na sympatyę, zwycięztwo Rosyan niejest bynajmniéj wątpliwém.

— *Soldaten Freund*, który pod względem militarnym ma pewną powagę, mówił niedawno, że jeżeli Omer pasza obsadzi Małą Wołoszczyznę, uczyni to, czemu wódz rosyjski bynajmniéj niemiał zamiaru sprzeciwiać się. Mówią też, że Omer pasza stanąwszy na lewym brzegu Dunaju, pozostanie tam spokojnie oczekując końca układów dyplomatycznych. Jest to ze strony rosyjskiéj koncesya uczyniona Turkom.

— Ze wszystkich listów stambulskich przekonać się można, że w rzeczy saméj była mowa o wstrzymaniu kroków wojennych, a to z następnego powodu, który najjaśniéj wyłuszczonym znajdujemy w *Ost-Deutsche-Post*: „Kiedy tutejsze poselstwo pruskie pracowało przez kilka dni nad wzięciem roli pośrednika, co wszakże, ponieważ rzeczy zadaleko już zaszły, niepowiodło się, d. 17go października lord Redcliffe wystąpił z nowym projektem, zupełnie odstępującym od noty wiedeńskiéj. Nowe oświadczenie, w którém wprawdzie więcéj miany jest wzgląd na nietykalność Turcyi aniżeli na świetne zadosyć uczynieniee Rosyi, proponowane były Porcie i zamierzano wstrzymać rozpoczęcie wojny. Reszyd pasza poczytał nowe to wypracowanie posła angielskiego, jako kwalifikujące się do przyjęcia przez gabinet turecki, ale nieukrywał powątpiewań swoich pod względem zgodzenia się na nie Rosyi. Napierana przez lorda Redcliffe dla pokazania swojéj powolności dla Anglii, zobowiązała się przesłać Omerowi paszy rozkaz, aby jeżli jeszcze można zatrzymał się czas niejaki z krokami wojennemi; gdyby jednak takowe miały być już rozpoczęte, wódz zostaje panem swéj woli nad Dunajem działać wedle własnego rozumienia, nieprzerywając swoich taktycznych dyspozycyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

We wsi Gurku pod Bielskiem napadły w d. 13 b. m. wilki na stado owiec. Stado poszło w rozsypkę. Znaleziono potém 11 owiec rozszarpanych, a 13 brakowało, zapewne wilki uniosły.

— Jeden z londyńskich dzienników podaje wyciągi z wydanego przed 50 laty statystycznego dzieła p. t. „Nowożytny Londyn“ i porównywa ówczesne daty z dzisiejszemi. I tak cyfra ludności Londynu nieprzenosząca wówczas 1 miliona mieszkańców, podniosła się dzisiaj do 2,350,000. Konsumpcya zboża wzrosła od 700,000 do 1,600,000 beczek. Drób był wówczas przedmiotem zbytkowym, pojawiającym się jedynie na stołach zamożnych, podczas gdy dzisiaj na jednym tylko targu Leadenhall sprzedaje się rocznie około półtora miliona kur i kurcząt, nie licząc gęsi, kaczek, kuropatw itd. W roku 1802, 110,000 wołów i 776,000 sztuk innego bydła wystarczało do wyżywienia Londynu; dzisiaj na samym targu Smithfield sprzedaje się rocznie 225,000 wołów, 1,820,000 sztuk cieląt, baranów itp. Wspomnione dziełko odradza wszystkim przechadzania się nocną porą w pobliżu Hydeparku, jeśli niechcą być z pewnością obdartymi. Podróżny powinien w dzień do Londynu przybywać, jeśli niechce kuferka swojego postradać. Jakaż dzisiaj różnica przy kolejach żalaznych i wybornie uorganizowanéj policyi. W roku 1802 było zaledwie 1000 fiakrów, a 3000 łódek ułatwiało kommunikacye na Tamizie, dzisiaj statki parowe krzyżują się na wszystkie strony. Jeśli zaś dzisiejsze koleje żelazne mają także swoje niedogodności, to nietrzeba mniemać, aby wówczas podróżowanie było bezpieczniejszém. Szybkowozom towarzyszyć zawsze musiała dobrze uzbrojona eskorta, bo wszędzie bowiem pełno było rabusiów i złodziei. Szubienica była w permanencyi na najludniejszych ulicach i placach, i nieraz można było widzieć ośmiu i dziesięciu ludzi powieszonych w środku miasta.

— W Anglii wyszło teraz dzieło, którego egzemplarz kosztuje 3000 gwinei, tojest 30,000 złr., jest to zbiór familijnych wydarzeń sławnéj rodziny Russel wraz z portretem. Dzieło to dlatego jest tak kosztowne, że odbite zostało w jednym tylko egzemplarzu (!) i znajduje się w bibliotece opactwa Woburn.

— Doniósł już paryski korespondent o wyjściu z druku pierwszego tomu pamiętników dr. Vérona. O trześci téj pierwszéj części powziąść można wyobrażenie z tytułów pojedynczych jéj rodziałów. Oto z nich główniejsze: 1) Kto ja jestem? 2) Uczeń medycyny. 3) Poranki moje w szditalach. 4) 150 dzieci u piersi i 120 mamek, 9 upustów krwi. 5) Uratowana odźwierna. 6) Wielkość i upadek. 7) Sztuka długiego życia. 8) Listy Aleksandra Dumas, Georges Sand, Balzaka i Lamartina. 9) Wielka opera; dwa listy Księcia Prezydenta Rzpltéj.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2go do 3go listopada: Teresa Zarembowa z Bochni. Józef Rozborski, Joanna Dwernicka z Bogumina. Michał Jamroga z Białobrzegów. Stanisław Gers z Bochni. Franciszek Głuziński z Wadawic. Kamelina Kisielewska z Paleśnicy. Stanisław Oleksy z Jordanowa. Jakób Kaletnicki z Hoszowa.

Wyjechali: Kalwaryski do Rzeszowa. Hipolit Seredyński do Tarnowa. Marya Durdzińska do Wadowic. Stanisław Gardulski do Radomyśla. Józef Winter do Presburga. Wilhelmina Stałęcka do Mysłowic. Adam Kiciński do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 3 listopada:* — Metaliki 5-pr. $91^{4}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $81^{1}/_{4}$. — Metaliki 4-pr. $73^{1}/_{4}$. — 4-pr. z 1850 r. $76^{1}/_{8}$. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $114^{1}/_{2}$. — Londyn 11 kr. 10. — Paryż 135. — Akcye Bankowe 1288. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97^{7}/_{16}$., B. $116^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 3 listopada. Bankn. austr. ż. $94^{1}/_{2}$ pł. $93^{1}/_{2}$. — Pruski kurant żąd. 106, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $107^{1}/_{4}$, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. $106^{2}/_{3}$ pł. $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $98^{2}/_{3}$ pł. $98^{1}/_{4}$. — Listy Zast galic. z kupon. ż. 92. pł. $92^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z d. 28 paźdz. Dukat holend. 5 złr. 12 kr. — Dukat ces. 5 złr. 18 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 17 kr. — Rubel ros. 1 złr. $47^{1}/_{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 39 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 18 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 91 złr. 48 kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 18. — Żądano złr. 91 kr. 48.

Kurs wiedeński z d. 2 listop. Metaliki $90^{15}/_{16}$ — Nowa pożyczk. $81^{1}/_{4}$. — Akcye Banku wied. 1285. — Akcye kolei żel. szl. $221^{1}/_{4}$ Agio od złota $19^{3}/_{8}$, od srebra $13^{3}/_{4}$.

Kurs wrocławski z d. 2 listopada. Banknoty austr. $89^{11}/_{12}$ ż. — Banknoty polskie $95^{5}/_{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93^{3}/_{4}$ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $102^{1}/_{4}$ d., dto $3^{1}/_{2}$-pr. $97^{1}/_{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $89^{1}/_{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

(19914) Das H. Finanz-Ministerium hat sich laut Erlass vom 13 l. M. Z. 16,598 F. M. bestimmt gefunden, nebst dem im Umlauf befindlichem $4^{1}/_{2}$%tigen auf der Saline Gmunden versicherten Partial-Hypothekar-Anweisungen mit einer viermonatlichen Verfalls-Frist auch Derlei 5%-tige Anweisungen mit einer sechsmonatlichen Verfallsfrist, jedoch innerhalb der Grenzen des für diese Anweisungen festgesetzten Totalbetrages von Vierzig Millionen hinausgegeben.

Mit der Hinausgabe dieser Effecten, welche am 20 d. M. in Wien und am 31 d. M. in den Kronländern beginnen wird, sind die Central- und die Filial-Cassen der privilegirten Nationalbank betraut, und es haben hinsichtlich beider Gattungen von Anweisungen die bisher für die $4^{1}/_{2}$%-tigen geltenden Bestimmungen in Anwendung zu kommen. Dies wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau den 23 Oktober 1853.

Franz* Graf *Mercandin k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo *Finansów według reskryptu* z d. 13 b. m. N. 16,598 spowodowane zostało oprócz będących w obiegu $4^{1}/_{2}$ procentowych na żupach solnych zabezpieczonych częściowych assygnatów hypotecznych z terminem upłaty czterech miesięcy, jeszcze tego rodzaju 5-procentowe assygnaty z terminem wypłaty sześciu miesięcy, jednakże w granicach całkowitéj kwoty na powyższe assygnaty przeznaczonéj w summie czterdziestu milionów w obieg puścić.

Do wydawania tych assygnatów, które w dniu 20 b. m. w Wiedniu i w dniu 31 t. m. w krajach koronnych rozpocznie się, upoważnione są Kassy centralne i filialne uprzywilejowanego banku narodowego i względnie obu gatunków assygnatów mają być zastósowane przepisy dotąd dla $4^{1}/_{2}$ procentowych assygnatów obowiązujące.

Co niniejszém do powszechnéj wiadomości podaje się.

Z c. k. Kommissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 23 października 1853.

Franciszek* hr. *Mercandin

(1114-2-3) c. k. Prezydent Rządu krajowego.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 2 listopada.

O przejściu Dunaju przez wojska tureckie nie mamy żadnych nowych szczegółów. To tylko wiadomo, że korpus który się przeprawił pod Kalafat składa się z 8000 i że przeprawa odbyła się za pomocą staków, łodzi i tp. Zdaje się, że Rosyanie przeprawy nie bronili. Tu jest mniemanie, że nawet pozwolą Turkom wejść do małéj Wołoszczyzny. Główny punkt, sił i operacyj rosyjskich jest Bukareszt. W Krajowie był sztab lewego skrzydła, które już wprzódy dla rozciągłości linii bojowéj zwijać się poczęło, w kierunku ku Bukaresztowi. Czy się Turcy posuną lub poprzestaną na zajęciu małéj Wołoszczyzny, nie wiadomo. W pierwszym razie doliny Bukaresztu będą teatrem wielkiej, może stanowczéj bitwy, w drugim spełznie jeszcze jakiś czas na małych utarczkach. Dotąd Turcya stoi na drodze wojny zaczepnéj.

Wysłanie jenerała Baraguay d'Hilliers do Carogrodu i postanowienie sformowania dwóch korpusów wojska pod Lyonem i Tulonem, są tu uważane za demonstracyę ze strony Francyi. Pan de Hübner zażąda zapewne w Paryżu kategorycznych objaśnień.

Dzienniki angielskie utrzymują, że Miss Caningham przyaresztowana w Lucce za propagandę religijną, wypuszczoną została na wolność wyrokiem trybunału. Jest to fałsz. W. Książę Toskański rozkazał wypuścić tę damę z więzienia na drodze łaski, dla zadosyć uczynienia wdaniu się przyjacielskiemu za nią lorda Clarendon. Książe Corsini minister spraw zagranicznych, w depeszy swojéj do ministra angielskiego we Florencyi, donosząc mu to postanowienie W. Księcia, zastrzega, że naprzyszłość podobnego rodzaju przestępstwa podług praw krajowych surowo karanemi będą, i uprasza ministra, żeby współziomków swoich, chcących się trudnić propagandą, o tém zawiadomił.

Koresp. Austryacka podaje depeszę z Konstantynopola z 24go z. m. w tych *słowach*: „Flota morza śródziemnego stoi na kotwicy pod Lampsakus, (zwany Lamsaki nad brzegami Azyi, niżéj Czartaku przy ujściu Body naprzeciw Gallipoli). W Pera było zaburzenie między wychodźcami. Urzędnicy kancelaryi rosyjskiéj popłynęli na parowcu Lloyda do Odessy; poddani rossyjscy przeszli pod opiekę internuncyusza cesarskiego. Wiadomy rozkaz do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, gdyby takowe nie były rozpoczętemi, przesłany został do Omera paszy. Wyglądano tu przybycia kilku francuzkich oficerów, oficerów angielskich widziano w Szumli. Namik pasza wyjeżdża do Paryża i Londynu z szczególnemi poleceniami Porty". (Donosiliśmy, iż celem podróży téj ma być pożyczka).

W tymże dzienniku depesza ze Smyrny donosi 25go z. m.: „Cesarsko-rosyjski jeneralny konsulat zawiesił swoje urzędowanie. Przybyły tu cesarsko-austryackie statki wojenne: *Novara, Hussar* i *Artemisia.*

Depesza z Paryża 1 listopada brzmi: „*Monitor* zamieszcza nominacyę jenerała Baraguay d'Hilliers na posła do Konstantynopola. *Journal des Débats* donosi o nowéj nocie pośredniczącéj i zapewniającéj gwarancye, która w Konstantynopolu będzie przedłozoną." Być wszakże może, iż mowa tu o nocie, która wyszła z pod pióra lorda Redcliffe i w skutku któréj Omer-pasza otrzymał nakaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, gdyby takowe nie były jeszcze rozpoczętemi. Wiadomo wszakże czytelnikom naszym, iż nakaz ten doszedł Omera zapóźno, a nota uwzględnioną nie była.

Izbie deputowanych w Atenach przedłożono projekt do prawa o zaciągnieniu pożyczki 5 milionów drachm na 6% najwyżéj, dając rękojmię na 1000 akcyach bankowych, odpowiedniéj części dóbr narodowych i dochodach celnych kraju. Trzęsienia ziemi zdają się być endemiczne. Dzień jeden nie upłynie, żeby nie było czuć drżenia przynajmniéj ziemi. W Tebach ziemia drży nieprzerwanie, i lękają się nowych nieszczęść w całéj Grecyi.

Według *Indépendance*, wyjazd Cesarza Francuzów do Fontainebleau, który miał nastąpić zaraz po powrocie z Compiègne, odłożony został z powodu sprawy Wschodniéj aż do 15go listopada.

Gaz. Tryestska w liście swoim z Turynu podaje następujęce wiadomości, którym wszakże nie ufa, a osobliwie, iż Anglia obsadzić ma wyspę Elbę, aby w potrzebie blokować Livorno, i umawia się z rządem o przyjęcie wojsk angielskich w Genui; tudzież że załoga francuska w Rzymie ma być znacznie wzmocnioną. Korespondent uspokaja się wszakże, skoro Austrya nie ma obawy i wojska swoje w takiéj chwili redukuje. W Bra w Piemoncie tłum chciał przeszkodzić wywozowi zboża do Turynu; porządek przywrócono przez wojsko zawezwane telegrafem. Okoliczność ta zasługuje z téj strony na wielką uwagę, iż wszędzie w kraju panuje między ludem mniemanie jakoby minister Cavour spekulował zbożem. Gwardya narodowa prowincyi Sarzana została rozwiązaną.

Z Turynu 27go donosi depesza: Zamianowani zostali senatorami: M. d'Azeglio, Andifredi, V. Borromeo, Casati, Gantieri, Roncalli, Rossi, margr. Sauli i Sella. Z wielu miast nadesłano ministrowi Cavour adresa zaufania. W Genui aresztowano świeżo wychodźców: Orsini, Fontana Pasini i Alessandrini, i osadzono w twierdzy Villafranca.

Co do zajścia między Neapolem i Francyą, zdaniem *l'Indépendance*, spór pod względem prawa załatwi się wkrótce, ale niechęci — pozostaną.

Książę Paskiewicz powrócił do Warszawy z Homla d. 31go października w nocy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura	Stan ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temp. w ciągu dnia od	do
1	2	27" 9" 577	+ 5° 6	2''' 64	wschodni słaby				
	10	„ 10 013	+ 4° 9	2 74	„ „	pochmurno	deszczyk drobniutki mgła dołem	+ 7°8	+ 3°1
2	6	„ 9 618	+ 2° 8	2 47	„ „	„			
„	2	„ 9 574	+ 5 0	2 48	„ „	„	mgła mała dołem		
„	10	„ 9 464	+ 0 1	2 01	„ „	pogoda z chmurami mglisto	mgła gruba i mokra	+ 5 8	+ 4°1
3	6	„ 9 212	+ 0 6	1 85	płzachodni „		„ „ „		

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.